



Z Ewangelii św. Jana

Jezus powiedział do Nikodema: „Nikt nie wstąpił do nieba, oprócz Tego, który z nieba zstąpił - Syna Człowieczego. A jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak potrzeba, by wywyższono Syna Człowieczego, aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne. Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony”. †

J 3, 3-17

Tajemnica brzemienna w skutki

W Ewangelii św. Jana jest zdumiewające, że tak fundamentalne prawdy o zbawieniu Pan Jezus objawia nie Apostołom, nie tłumom, ale właśnie Nikodemowi. A ten należał do faryzeuszów! Opowiada o miłości Boga nie słuchającym Go z uwagą tłumom czy swoim uczniom, ale czyni to jakby w sekrecie, podczas nocnego spotkania z człowiekiem należącym do Jego zdeklarowanych przeciwników! Faryzeusz Nikodem tamtej nocy usłyszał o zbawieniu dużo więcej niż najbliżsi Jezusowi Apostołowie.

Nie wiemy, jaki był rezultat tamtej rozmowy. Nie są nam znane losy Nikodema, przed którym Pan Jezus uchylił głębi tajemnicy swego przyjścia na ziemię. Czy potrafił zrobić właściwy użytek z otrzymanej wiedzy o Synu Człowieczym, o Bożej miłości, o zbawieniu? Nie wiemy.

Jednak nie znaczy to, że tamto spotkanie przestaje być dla nas ważne. Dzięki rozmowie Jezusa z Nikodemem także i my jesteśmy wprowadzeni w krąg wiedzy o Bożych planach. Wiemy, że celem przyjścia Jezusa na ziemię nie jest oskarżenie czy potępienie, ale przyciągnięcie człowieka do miłującego serca Boga. Co dotychczas zrobiliśmy z tą wiedzą? Czy wpłynęła ona na nasze życie? A jeśli nie, to czy zmusza nas do zastanowienia się nad jej konsekwencjami?

Może do końca nie pojmiemy usłyszanych słów. Zechciejmy przynajmniej je zapamiętać i przekazać innym.